

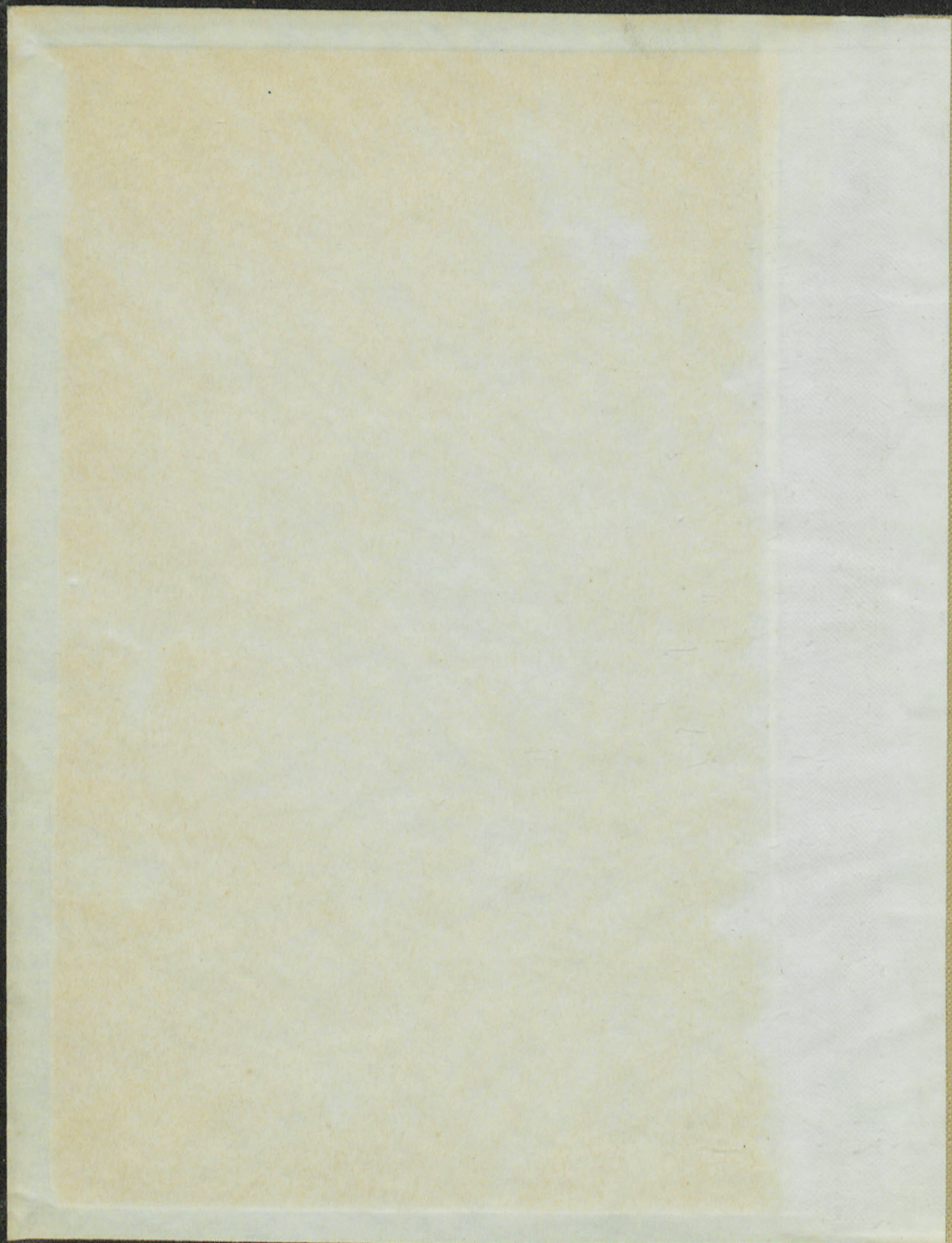
BIBLIOTEKA

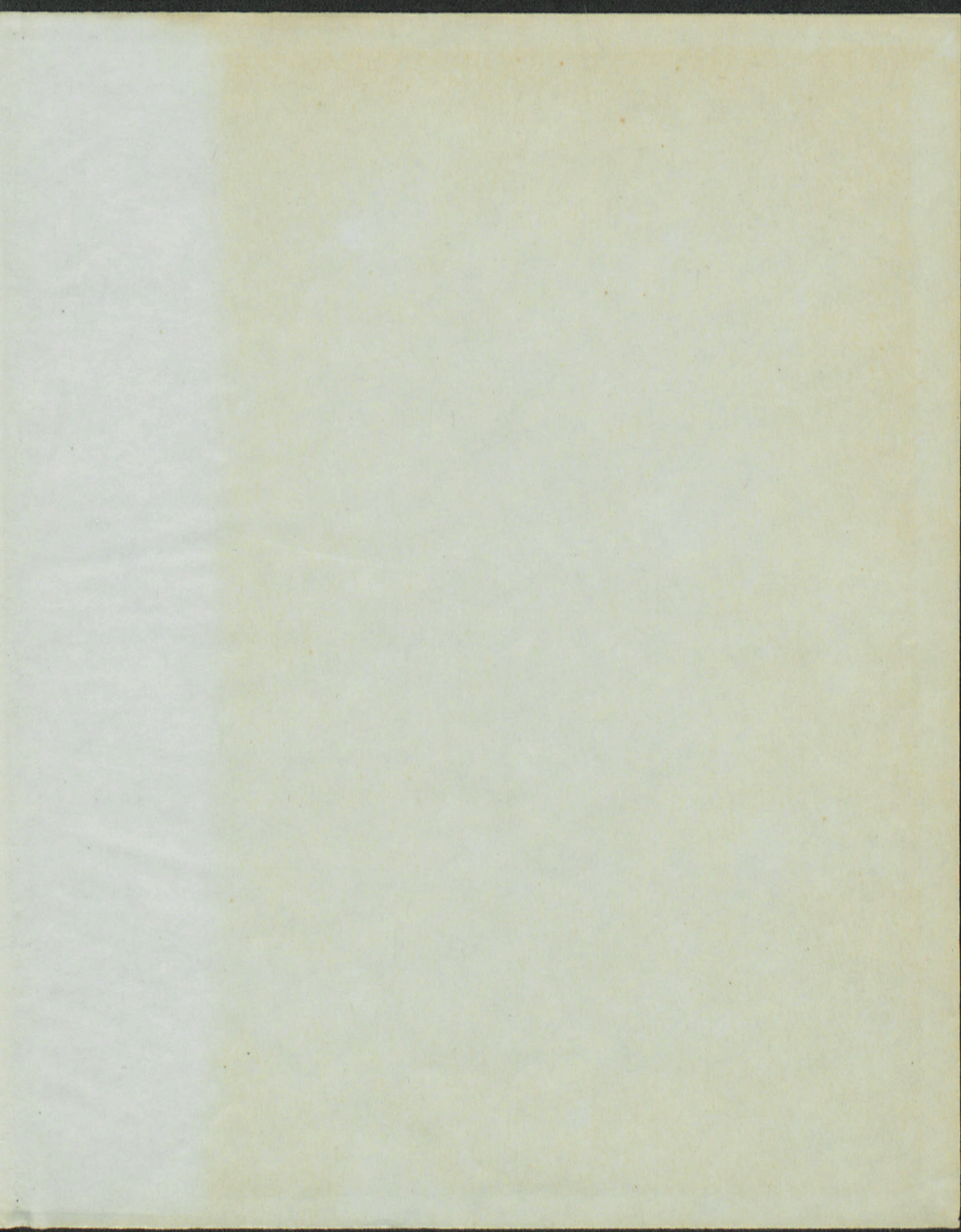
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII

1878

MF





H. Morszyn

20

SWIATOWA
ROSKOSZ
Z OCHMISTRZEM

SWOIM, T ZE DWUNASTAM
SWTCH SLUZEBNTCH
PANIEN.

148



14.369

W POZNANIV,
W Drukárni Ianá Rossowskiego, Roku
Pańskiego, 1 6 2 2.



Prześliczne gwiazdy które są na niebie /
 Śnieżne ozdoby wydawają z siebie.
 Tego Klejnotu gwiazdą co ma w sobie?
 Łąki y rodzin dwie ozdobie.



XVII - 1878 - II

IEGO MOSCI PANU,
 P. LUKASZOWI KOLIN
 SKIEMU, W PHILOSOPHIET T MEDI-
 CTNIE DOKTOROWI.

Pánu mnie wielce łaskáwemu.
 Z. D. Z.



Uko inſe wſytkie rzeczy M. P. Doktorze / tak
 też y ludzie różne od natury wzięli áſſekcye y
 ſkłonnoſci; widzimy bowiem że ieden ma ſer-
 ce Marſowe y do rycerſkich ſpraw odprawo-
 wania ochotne / drugi zaś ánimuſ w pokoju
 ſie kocháacy y wojennych roſterkow niena-
 widzacy / ieden o nabycie przyiáźni / y naby-
 tey zadržymánie z pilnoſciá ſie stara / drugi zaś w oſobnoſci ſie
 kocha y ſam w ſwoich ſprawách wéiechy ſuka / ieden wesołe za-
 bawy zárty y bieſiády rád widzi / drugi zaś do rzeczy ſtátecznych
 y powáżnych myſl ſwoie kieruje. Orwo zgoła *quiſque natura ſue*
ductum ſequitur, y do czego w kogo natura chce wlała / w tym też
 naywietſza czeſć wieku ſwego trawi. Lecz nie tylko różni ludzie
 różne máia áſſekcye y ſkłonnoſci / ale iednemuſ różnych czáſow
 różne ſie zabawy podobáia; raz zárty drugi raz ſtáteczne rozmo-
 wy / raz myſliſtwo drugi raz geſpodáriſtwo / raz przeciádzki
 drugi raz przechadzki. Ktora to obyczáiw abo ſkłonnoſci ludz-
 kich różnoſć wyraził *Cornelius Gallus*, onemi wierszykami gdy mó-
 wi: *Diuerſos diuerſa iuuant, non omnibus annis*
Omnia conueniunt, res prius apta nocet.

Hunc tacitum tristemq; decet, fit clarior ille
Læticia, & linguæ garrulitate suæ.

Co jeśli tak jest / rozumiem zem rzecz potrzebna y wielom bårzo
wdzieczna uczynił / gdym te Książeczke ktora już prawóie była
esca blattis & rineis od zginienia wyswobodził / y w ludzkie rece
podał; chociaż bowiem inszym *utilitatis titulum* wstąpi / dosyć
tey iednak ná tym bedzie kiedy samá *incunditatem in animo legen-
tis* spráwić bedzie moglá. Która to Książeczke W M. me-
mu M. P. dedikowác wymyśliłem / nie dla tego żebyś W M. z
światowey rozkoszy miał swoje brác wcieche / ale że W M. nie tyl-
ko w náuce Galená y Hippocrátésá ale teź y w inszych glebokich
bedac biegły / nie tylko o inszych ale teź y o tey Książeczce pra-
wdziwy mozesz dáć rozsadek. A do tego pobudziła mie teź ludz-
kość y chec ktoraś mi W M. przy oddawaniu moiey pierwszey
prace chociaż podle pokazal. Pobudziła mie iesze wielka
W M. slawá / á zátym posánowanie y wielkich ludzi po wie-
lu y odległych Kráiách. Ale nie dziw / iáko bowiem tego Oczyste
Kráie sánowác nie máia / o ktorego dowcipie / náuce / y madrości
postronne Narody iáwne świadectwo wydały / ná ktorego *Laudes*
wszystkie sie były ieszyki z konspirowały? Godzienes cny Doktorze
aby sie nie tylko w iednym Krácie / ale po wszystkiey Oczyznie ná-
szey náuki y cnoty twoiey slawá rozpostarla / ponieważ w cudzych
Kráiách pokazales to *quantum Sarmatica possunt ingenia*. Lecz że
ani moia glowa wypisac / ani tá szczupla kárta dostatecznie obiac
twoiey slawy moze / inszym to wczesniejszym zostawnie. Teraz tylko
prosie / abyś W M. moia do zasluzenia sie W M. hecia ktora
W M. przez te moie prace powtore oswiadczam / niechcial po-
gárdzac.

W M. mego M. Pana nanijszy sluzebnik /

Jan Rossowski Typ: Poznań.

SWIATOWA ROSKOSZ.

Swietny świat rzą nadobnie Pan Bog w budował /
 Ze choćby wśe rozumy do kupy stosował
 Czekł: niepodobna rzecz jest piękney Krasy tego /
 Rozdoby okregu niebá wysokiego /
 Ani piorem okryślic / ani wyrzec słowy /
 Dla tego temu dawşy pokoy darmo głowy
 Ja sobie niechce kázić / ani w rąk sierokim
 Oceanie w szerz y w dluż bez miary głębokim
 Miałkiem dowcipem brodzić / dość mi na tym będzie
 Ze choć ma nie daleko od brzegu wyiedzie
 Łódka / przedśie ia bede do przedśiewzietego
 Portu sobie kierował. Ktoż oprócz ślepego
 Nie widal ślicznych swiata tego pozorności.
 Piękny jest. Ten dla czeka Bog z swey wszechmocności
 Stworzyć raczył. A temuż potrzebne żywioły
 A wşytkie rąk swych dzieie z niebieśkami kóły
 Osiarował: Człowiek Pan stworzenia wśelkiego
 Jąkoż go chwalić nie ma. Jąkoż swiata tego
 Nie ma záżyć roskosy? gdy ie temu kwole
 Stworca nádal; ale tu poczekam rychłoli
 Mnich siektorzy ozowie / ktorzy gárdza nimi
 Kadbym o niewdzieczności tej co mówił z nimi.
 Mnie sie rąk zda że to grzech / wciekac od tego
 Co Bog z w podobania sam dal czeka swego.
 Wśat że tu o tym pokoy: niech w swoiey kápicy
 Siedza prośa za nami Bogá Zakonnicy /

Moja rzecz jest opisać swietckie delicie /
 Ktorych każdy pokrzyw niech iak chce zżycie.
 Bo po śmierci acz wierzym o wieczney radości /
 Daleka ta od ziemskich będzie rozpustności.
 Swiecka rozkosz to mój rym oney pioro moie
 Dzisiaj służy / ktoremu Pegázowe zdroie.
 Niech krople rosę dadzą z Helikonſkiej skały /
 Zeby mu zwiedle troche siły roziedrzniały.
 Ale niż co na papier **TALIA** wyleie
 O tey paniey / niech troski wiatr z głowy wywieie.
 Wára / wára / na stronie frásunki teſtliwie /
 Wſtąp niedzo kłopotcie / wſtąpćie ſtraſliwie
 Meki y krowie rozlania / wſtąpćie Marſowe
 Wczeczki / przestanićie ciec izy Zeraſlirowe.
 Żal / bol / y żaden ſumtek / plácu tu nie máta /
 Precz / precz / meláńkolia y ci co wzdycháta.
ROSKOSZ wesoła páni w zlotorytcey ſciácie
 Idzie iáko paw ſtroyna. Jeſli tey nie znaćie /
 Pyszna ieſt / bo ſie trudno doćiſnać chudemu
 Páchołku támu gdzie ona przebywa / lecz temu
 Komu fortuna káże / lánny przyſtep do niey /
 Ale niech wam do końca piećie **MVZA** o niey.
 Przybrała ſie w Korone / czuńac ſie Krolowa
 Bydź páńſtwá ſwiátá tego / á Dyámentowa
 Blyſkátać w Rubinowym pierſcieniu tablica /
 Cienka ſtronie okryła ſlicznie redwabnica.
WCZAS przed nią pokoiowe páchole pod kíta /
 Pieſzczot ſwoych grono nieſie : Fraucymer obſitá
 Delicij rozmaitych ſkárule páſtue /
 Ktorymi miékkiey młodzi ſwawola ſmákuie.

ROSPVSTA stára pani tuż iey o bok stoi /
 A wszystkie swoje fochy swoim trybem stroi.
 VENVS ia sekretarka pod reke prowadzi /
 CVPIDO rucho niosac / tak swoy kroczek sádzi
 Ze co raz w serce czyie z swego luzku zmierzy /
 To nie chybnie hartowna strzałka w nie vderzy.
 A iego siez postrzalow takich ciešy pani /
 Bo to iuż iey / kogo on nieśmiertelnie rani.
 Pieć panien piaci smyslow wciechy trzymáia /
 A każdey z inšey miary smáku przydawáia :
 PIERWSZA oczy w białey płci śliczney cerze pášie /
 A wzrok w ozdobnych rzeczách syć / DRUGA zášie
 Sluch smácznymi gadkami przyiemnie zabawia.
 A brát náš vchá co to táń zá sept nádstawia.
 A TRZECIA záš wonnymi pizny / Zybctami /
 A drogimi nášyca zapách perfumami.
 CZWARTA: tá gułt w rozlicznych potráwách cuknie /
 Táż też y smákowitym napoień sáphnie.
 PIATA: co sercu miło / to do reku dáie /
 A do tego nareźsa cheć w czteku powstáie.
 Druga pieć ochedostwo każda niešie swoje /
 Nalewke z miednica / ruwálnia to troie
 Trzy niošar: á dwie zášie / zastone / zwiérciádblo.
 Przežiřac sie iesli co paniey nie nádbládlo.
 Lecz iesze z Fraucymeru dwie mi pozostály /
 A niemam ze te przypráwy pewne beda miály.
 Sárbiczi y bielidla / wiec y spikánardowe
 Wodki / oleyki z rože / wiec y balsamowe :
 A wszystko to co ciáku lubo roškosnemu /
 A wczásowi przysłuša ná świećie wšelkiemu.

W długaby sło bym wश्यек tey miał opisowác /
 Dwor y orszak czeládzi/ dosć to tak miánowác
 Ze tey co żywo służy/ y niemáś żadnego /
 Ktoryby sienie gárnał do szczęścia takiego.
 Lecz sienie zeydzie dworem tey káždemu bawic /
 Bo trudno bez Ochmistrza co w tey mierze spráwić
 Wartu trzeba: á tego Komuruz nie sstaie /
 Choć był przystał/ y służył/ tym sámym odstáie.
 Jedná iáko ono mówia: Ciągnie káżda swego
 Wćiechá: á kto dosć ma: mam go za iednego
 Czeládniká tey pániey: Ktorey służyby swoie
 Oddawşy: do Ochmistrza skoczy pióro moie.

Ochmistrz,

D O S T A T E K.

Sławny Ochmistrz DOSTATEK srebrya broda chwicie/
 A złotymi gózie stápi portugaly siese.
 Jedná reka Inrati przemożne ráchnie /
 Drugá hoynie zebránym bogáctwem sáfwie.
 Srebrá/ złotá/ y perel/ y kámieni drogich /
 Jedwabiu rozlicznego / Kleynotow chedogich.
 Pelno wşedy/ orszak slug/ pieşczone bláwary /
 Drogo tkáne şpalery / rumiáne şarláty /
 Wezglowia telerowe / Koldry hástowane /
 Máterac z Altembásu/ złotem opisáne
 Łoże/ pókoj obity w nim z srebry litego /
 Wşyştto czego sie iedno tknieş gwalt dobrá wştego.
 Miast/ Zamków/ y Solwártow/ stad y máietności/
 Páństwa nie okrazone / y sierokie włości /

Tuie prze

Nie przebrane dochody: skárby niezliczone /
 Wory / skrzynie / skaculy / zbiory nápełnione:
 Wszytkiego wšedy dosyć / samo sie kiernie
 Szczęście / łatwo durować kóli przystępuje.
 Snádnie wšytko / kto ma co czym począć / á komu
 Zerwad plynie / nie trudno o plesy w tym domu.
 Bodayze ten cny Chemistrz w Polsce nie umierał /
 A przedemną chudzińną wrot swych nie zawierał.
 Od korego mi wiecey zebrać nie potrzeba /
 Jedno żeby mi zgebe dał do śmierci chleba.
 Ale y pióro moje tak mi już zbuczniáło /
 Iż mu sie przypochlebić tym rymem dostało.
 Ze go Fraucimer zwabić nie może do siebie /
 Komużby sie Chemistrz chciáło iśdź od ciebie?
 Jednak y one dobre: tylko wprzód pientedzy
 Potrzeba: bo żadna rzecz snáku nie ma w nedzy.
 A tak niż sie me do was pióro wygotuje /
 Każda niechay porządkiem swoim następuje.

Pierwsza pánná z Fraucymeru,

P O M P A.

POMPA pierwsza dziewica / ile v tey pántey /
 Wapnie żeby to prawda. Utołi ia ná niey
 Niechce práwá przewodzić / ani pióro moje
 Wysłi w żadne záchodzić z nimi niepokóie.
 Moia rzecz zgodá swieta zwołaszá z białym skádem /
 Pióro czego sie báwiš. Idź ty swoim skádem /
 P O M P A hárdé to plemie: Niewiem tak o do niey
 Przystąpić / to wam iednak. Krotce powiem o niey

W Łarocy sobie iedzie / bo nigdy nie chodzi
 Piechota / ani sie iey bez slug stapić godzi /
 Tlum około niey ludzi: wsfysey sie klániaia /
 Wsfysey iey iak nawietfsa wczúwość działáta /
 Slawá iey głośna wsfedzie / do stołu krzykliwe
 Brzmia traby / w bebny bitá: A zadze iey chćiwe
 Náfycenia nie znáia: pod pyfne pókoie
 Fontány przezroczyfte wypufczáia zdroie /
 W zlocie chodzi / ná zlocie / y fypia / y iáda /
 Zlotem ściány obite / y ná zlocie ściada /
 Ná pšiech obroż ze zlotá: w toż wbráne konie
 Z tegoż y lity lánecuch: po káżdey sie ftronie
 Zloto ſwieci / tymże też okowane wozy /
 Sle nápoły z tedwabiem tákże y powrozy.
 Pálace mármurowe w nich Cedrowe ściány /
 Páwiment z Alábástru drogiego ćiofány /
 A wſe rzeczy ktore ſie pod ſlónicem náyduia /
 Jey ſie k woli ná ſwiecie ſerokim kternia /
 Oná niezna co doſyc / zbytek zá herb noſi /
 A po wynioſley bućie pyfna ſtope roſi /
 Kádaby pod niebioſá ſkrzydla roſćiágnelá /
 A wſytek ſwiat rámiiony ſwymí ogárnelá.
 Zárdym okiem przenoſi miernoſć / y pokore /
 W Máieſtacie iak Sokol ſwym wynoſiac gore.
 Wſe przewázne Triúmphy / wſelki koſt / wtráty /
 Jáwne niebeſpieczeńſtwá / znáczne ſtárbow ſtráty
 Zá nie w niey / byle ſwey zádzzy dogodziłá /
 A buczno ſie tym kcorzy tluimia ia ſtáwiliá.
 Aile ia nie ná przeptych pioro powinnoſci
 Swey doſyc wczyniwoſy: Klánia ſie Jey Moſci.

ROSKOSZ.

U do Assistentey zawołane bieży /
Tam kedy go chce ciągnie noska mu nie cięży.

Wtora Panná.

A S S I S T E N T I A.

Panna ASSISTENTIA wielki orszak wiedzie /
I niewiem co za sprawa z nią w tym tłumie bedzie /
Nlec widze zaczęła w tym osobney skutki /
Daleko rozsądziła od siebie Zayduki.
Przy státeczney gromádzie plác sobie obrała /
U Marszałkom przed soba z lastki iść kazála.
Ci poważnie stapać: rzadu przestrzegáia /
I wielowładnym okiem wszedy pogládaia /
Jednym ná strone kaza / drugim następować /
Chcac wszelki swym dozorem porzadek zachować.
Kancelerz ten madre pióro piástwie á slowy
Wdatnymi odpráwia posly / on gotowy
Dekret Páński opiewa / on idzie do rády /
On ćwiczy Sekretarze: sam wszy prozen zórady.
Wzédow swych pilniá Wzédnicy drudzy /
Dworzanie sie przechodza: tych pod bárwa sludzy
Pilniá: á chłopieta złoście czekany:
Zá Pány swemi nosa / drudzy buzdygany
Turkusami sadzone: z druga strone zá sie
Zolnierze porodziewarofy swe Lámpárey ná sie /
Piórno / świetno / ogromno / złocymi błyskaia
Syfaki / á Sepimi strzydly powiewaia.
Miedzy tymi brzmiá wraby / y kotky stráśliwe /
Marsa krwáwego dzicie: o boż przeraźliwe

SWIATOWA

Stádo Kozáctwa stoi: tym Surmáczce gráta /
 Woynopámietne dumy / á oni trzymáta.
 Łuki w reku nápiete / przestronne giermaki
 Kospuscíwscy / świetnymi migocá sáydaki.
 Piechotá spráwna stoi w błekitnym obłoku /
 A żaden nie wstąpi swego ná piadz kroku.
 Dziesiatnicy swoimi Kiwáta dardami /
 W pósrzodku bebenista stoiac z mulcántami /
 Przy rozmaítey choragwi w głośny beben bié:
 A choragiew od wiatru iáko waz sie wíie.
 Ale nie COMPANIA iuz do siebie wola /
 A pioro też gwárdiey wśystkiey nie podola
 Alzaz przy takim dworze y morłochu málo /
 Dóść okrom prózney stráwy pioro nápisáło.

Trzecia Pánna,

COMPANIA.

A Pánna COMPANIA z sfláchetna družyna /
 Zabawia sie. Tá wielka testnica nowina
 Nazwác może / bo komuz nie wybúie z głowy /
 Wśelkiey troski przyaciél / y rzecza y slowy /
 Piétna rzecz towarzysztwa grono sposobnego /
 Bedy wśysey iak ieden á káždy swoiego /
 Drugiemu wstepnie dla pomysłney zgyody /
 Stáry z stárym: a z młodym niech sie báwi młody /
 Bo gdzje rózne humori: tám rózne zabáwy /
 A myśli rozdwioione nie przyda do spráwy /
 Ci ktorzy sie w lubieżnych amorach kocháta /
 Niech pospólu do Cypru w iedne łodz wsiadáta.

Którym

ROSKOSZ.

Którym zaście posiłki miłsze Bachusowe /
 Niechaj się do Kandyey na Malmazyowe
 Trunki znowia / albo tam gdzie płodne Winnice /
 Soł smakowity rodza Węgierskie grńnice.
 Aleć ani do Cypru trzebá ná zaloty /
 Ni do Węgier ná wino sę oddá tey sromoty /
 Żyney Oyczyźnie czynić / wsy sę to obfity /
 Sarmatá naydzie domá: A ty nie wżyry
 Skępcę / skępego sukay towarzyszá sobic
 Boć się hoyny nie zeydzie / tákże graczu tobie
 Przeważny tegoż cechu / potrzebá družyny /
 Naydzie każdy bez prace swey družbe saryny.
 Madry z madrym: a biazen z swym się brátem kupi /
 Z Kleryká dziesięciny Kleryk wsiák nie lupi.
 Ma y piłgrzymowanie towarzysztwa swoje /
 Maia Rycerskie bráctwa y Marsowe boie.
 Nie tykátac duchownych Compánny / y orowych
 Co się wiec owo sámi biezunia w surowych
 Kápách. Bo ći tym sámym znak iárony dawáia /
 Ze od świetckich rostkossy wstret ćiału dzialáia.
 Násy opát: miásto Kap: w nieme się przybráli
 Mąskáry / y ná raniec gdzieś powedrowáli /
 Piękna pokutá zá grzech: zgolá naydzie swego
 Swoy po plecu y wedlug humoru własnego /
 Kupiec z Kupcem iedná rzecz / á zeglarz z sternikiem /
 Praktye z Prokuratorem / y oracz z rolnikiem /
 COMPANIA dobra noc / wsiák wieś gdzie się kwápie /
 Poyde pánnę Diete od ćiebie obłápie.

Czwarra Pánná,
 D I E T A, ále nie Doktorsta.

SWIATOWA

Pomagawog DIETO / Kochaneczko moia /
 Oblapic cie kazala COMPANIA twoia.
 Na sie bede wazyl iescze / y calowac /
 Bo krozbyc geby nie dal / kiedyś nagotowac
 Bankiet smiala takowu : na ktorym co bylo
 Pioro wſzystkiemu swiatu me bedzie glosilo.
 Jesc naprzod tak froga rzecz / iſze niewiedzialo /
 O to samo na co sie pierwey rzucic mialo.
 Zwierzyny rozmaite w tak korzenney iuſe /
 Ze w brzuchu iako w lazni omdlewaly duſe /
 Ale zasie gabsily zapal winne zdroie /
 A chlodne roztrzezwialy wnetrzności napoie.
 Wiec onego dzikiego prastwa z przyſmakami
 Rozlicznemi gwalt wielki / tu z limuniami :
 Owo z cukrem / z rozynki / a to zas wpastecie /
 Tak snaczno zrobiono / ze mi nie bedziecie
 Wierzye / bo sie tak iakos w snaku ludzkim zdalo :
 Jakoby sie Angielskich potraw zazywale.
 Do pieczystego Salat / Ranpuſtow / Wisniowych
 Sokow / oliwek / octow / z roz y malinowych /
 Gwalt / muz tortow roſkoſnych / krepli y kolaczy
 Moc / a DIETA wſzystkim tym czestnie raczy.
 Wiec Slizow / Kielbi / Pſtragow / Lipieni / Lososi
 Ryb roſtych / y wſzystkiego dostatek. Tam krosi
 Zbierac iuz z ſtolu kaze / a duzym zasiada
 Traca dzbanem : Lecz iescze nie koniec obiada
 Wety ida : te ſkoro na ſtol nastapily /
 Wdzieczny zapach po wſzystkim palacu puscily.
 Na zlorych Tacach Cukrow rozlicznie robionych
 Marecpanow na kolach pozornie zlozonych.

Długie rzedy / nuż Cytryn: y unsey / słodyczy
 Dość / y różnych owocow / á ktoż to wyliczy
 Wszytko czego tam hoynie y dostátkiem bylo /
 Co żywo sie nátiadşy do pełnych rzuciło.
 Pióro me też bántietem twoim wraczone
 Czolemci zá cześć bite / służyć zniwolone
 Oddawşy / PIATYKĘ od ciebie náwiedzi /
 A tam sobie z támtymi lotry kes posiedzi.

Piata Pánná

PIATKA.

S Wawolna PIATKA w wieniec Zederowy
 Słone przybráta skromie: czop herb Bachusowy
 W reku dzierzac / ná beczce / tezdzi po pokuu /
 To tego to owego kóstiác napoin /
 Stota swymi rzedami / tu Cynámonowe
 Wodki / tu Różá Solis / tu y Zányzowe /
 Tárárskie / y gorzalki moeno przepaláne /
 A duchy z rozmáitých ziół dystryllowane /
 Sa Wina / Malmázye / Seki / y Ránáry /
 Mákány / Rywuly / y piolunek stáry /
 Musktácellá / y Miody dziwnie smákowite /
 Przewożne piwá / trunkow / stácki rozmáite /
 Beorych iedno kóstiác / pióro vprágnione /
 Kes mu sie w leb wráziły: lecz w wieselone /
 Rychley wam prawdę powie / piány á dziecie /
 Salsu nie zna przypowieść dawna sámi wiecie /
 Záwiódla mie ná sale kedy Lázowe /
 W rośkosách optywáły zabawki / tam zdrowe

SWIATOWA

Napoje z zrodel swoich nie przebranych cieka /
 A bracia naszy wino tak Wegieskie sieka /
 Ze inz kazdy pod helmem gestym za zdrowie /
 Dumne sie mozgi grzeia / biedas lichey glowie.
 Kieliski Krystalowe / zlotolite czary
 Wysokie rostruchany glebokie Puhary.
 Wiadra y Konwie wodne / beczki / ba y Kadzi /
 Pelne soku smaczneho / badzmy sobie radzi.
 Offery nastepuia y podarowania /
 Muchy sie we lbie roia / przecie do switania
 Szynkowac / a zaden iey za Kolnierz nie leie /
 Juz tez drugi nie moze stac tylko sie chwicie.
 Cztery piatego wioda / fosky stawia nogi /
 We lbie iako w browarze / kazdy zstepuy z drogi.
 Juz rozumie dobra noc / z mostu rowno w sedy /
 A ktoby puianego porachowal bledy.
 Onemu sie przecie zda / ze nie mas medrsego /
 A Ciceronaby slugi wymowa slinego.
 Stad nie darmo y wiechy w miesciech wywiefala /
 Bo tam rozum na Ewarte ludziom przedawala.
 Juz w ten czas y bohartyr / y Pan wielki z niego /
 A skoro sie wysuma / az nie ze wszytkiego.
 Dawze wam Bog odpuscil mili puiance /
 Gdyscie tak panskiy pilni na swiecie winnice /
 Lecz sie podno drugiemu dadza znac piwnice.

Szosta Panna ,
 P O D W I K A .

PODWIKA : acz iey nie znam / wszytkom dobre o niey
 Slychal : Ty sama V E N V sprowadz pioro do niey /

A powiedz

ROSKOSZ.

A powiedz szczerze iakoć mił CYPIDOMały:
 Wszystkie tey krotochwile / bom ia nie bywały:
 Co ty kazeš to pioro na papier wyleie /
 Tylko sie niechay enoćie bez prawnie nie dzieie.
 Ma wczciwe zabawki y cny amor swoje /
 A od przystoyności sie nie odstrzeli moie
 Przedsiwzięcie : Żaż w domach nazacnieyſzych mało /
 Zdawna pięknych z biała plcia roſkoſy bywało :
 Nie nowina młodzieńcom do pánien przystawać /
 A powinności poſług im swoich oddawać /
 Już ſługá w tańca ſłuży / gdzie ſtapi prowadzi /
 Też wczciwość wyrządzać każe y czeladzi :
 Mácrypany oddaće / obſyła wiencami /
 Liſty piſe / nawiedza / ſle z wpoſińkami.
 Oniey lub gdy ſie kładzie / lub gdy ze ſnu wſtáie /
 Każe pod okny ſpiewáć / krzyczeń w ſalámáie.
 Jeſli kedy w kárecie z mátká ſwojá tedzie
 Ná przeiazdzke / y on tam abo w ſkrzydle bedzie /
 Abo ná Turſkiem kontu tuż podle kárcy
 Skacze / plaſe / wywita / wypráwia korbety :
 A ſerce mu pod plaſeczke do páńny zbieżało :
 Támby rádo y z pánem wſyſtko przeležáło :
 Wſyſtkie myſli / y wſyſtkie tám poćiechy tego
 Kedy oná / áż przyida do ſkurku ſwoiego.
 To ták iedni / á drudzy co ſie zálecaia /
 Rozmáite fortele w ſwoych amorách máia.
 A różne ſwe wćiechy z róźnych ćieleſności /
 Lec ſie ia żadnych tykác niechce roſpuſtności :
 Przy enoćie pioro ſtoi : wſák który ſprobował /
 Ten wie co miłość umie / á każdy zálował :

SWIATOWA

Żaden strach / ani żaden parkan tak wysoki
 Nie jest / teoregoby sie miłosne przeskoki
 Tam kiedy serce kaze przebydz nie wazily /
 Tak nas liche dziewczeta ro sive iarzmo wprawily /
 A prozno karkiem miotac / musi im holdowac /
 Gdy tak natura chciala : slepo wiec malowac
 Zwykl malarz Kupidina / bo tak slepo biie
 Z luku / tak y z postrzałem tym człek slepo zycie.
 Maluta y nagiego / bo w prawey miłosci
 Zdrady nie mäs / nie pytay obłudney chyrosći :
 Do tego y dziecina / bo rozum nie placi
 Tam kiedy człek swobode przyrodzona straci.
 Skrzydla ma dla lekkości / y w puch go vbrano /
 Ze ciężaru nie świadom : A zgoła kazano
 Szalec / tym ktorzy tego ognia zapal czuia /
 Gorzkis to miód / niech sobie tak chca go smaknia.
 Dobra noc / ide dalej : iuz zegar wybita /
 U dawno na mie czeka śliczna melodia.
 Wszakże sie w nieprzyiaźni z podwika rozchodzie
 Niechcao / musie sie przecie iako z nia pogodzić.
 Żart żartem / atoc moje pioro czolem biie /
 Tym kończac że kto nie twoy nie godzien że zycie.

Siodma Panna,

M V Z T K A.

PRecz zrad glufy : drubzy cyt / niechay nikt nie wola /
 M V Z Y K A do nas idzie panienka wesola /
 Amphion z Orpheusem staroni Ochmistrzowie
 Prowadza ia pod reke : Melankolikowie

Nie du=

ROSKOSZ.

Nie dumaycie już wiecey / skoro ia wyrzycie
 Wszystkie swoje o ziemie troski wderzycie :
 Ona swe rospusciewszy po powietrzu wlosy /
 Swiat y niebo wdziecznymi wwesela glosy.
 Sama takt nie pochybna stypula skaznie /
 Sama extrauaganti wszystkie moderne.
 Partesy w reku trzymajac spiewajac Wloskiego
 Cos lagodnie na Chory rozsudzila swego /
 Ryniseunki melodye : Tu brzmiace Cytary /
 A owdzie ciche Lutnie / tu zaszte futary /
 A kornety krzyklive / z biegkemi puzany
 Brzmia wykwinne Murety / y slizne Padwany.
 Sa y skoczne Bandyory / sa y glosne Szorty /
 Sa mury / Szalamacie / Flery / y Pomorty.
 A bracia naszy wzjawszy Szort / Regal / Skrzypce /
 Obiecali sie jutro na obiad **PODWICE**.
 Drudzy zas co to lata na zoldziech trawili /
 Trab juz y bebnow scici : kozla polubili :
 Przy nim Serbin zalosny dlugi smyczek wlecze /
 Leb skrzywiwszy po polciu / a Rywule stecze.
 Gracia im Starodubskie dumy : iak przed lary
 Turkow bili Polacy / y mezne Zorwaty.
 Kozakom tez Surmaceze przerazliwi gracia
 Psalmy wojenne / ktorych tak trzezwo sluchaja /
 Uz y nie wyzrzy iden za stołem drugiego /
 To jest ich posiedzenia dusza wesolego.
 Czego zgoła wiec wcho radniey slucha czyie /
 Tym sie mu rychley z glowy fraszunek wybite.
 Organy te Koscielnym ludziom zostawite /
 Drumle zakom : wisczalki pasterzom daruie.

SWIATOWA

Niedzwiedzom postáremu niech w multánki gráta /
 A ládkom niech pískliwé gáydkí wygadzáta.
 Kobzy / tey w tym miesiącu wšyscy mi sie ieli /
 Ten troški nie znał / kogo oná wwešeli.
 A po grzebieniuć słyše komu iest wesoło /
 Noże sie dobro myśláie tańcem zágrzáć czosło.
 Arphistá pániški Muzyk niech sie teź ozowie /
 A po tym kiedyś w plesy chodzili Żydowie.
 Sa y iákies Pogánskie Dzingi y Cymbaly
 Co ie prety wścínáta aby dobrze gráty
 Drugichem teź nie świádom : ia páchołek chudy /
 Kiedy wesoł / tedy mi dogodza y dudy.

Osma Pánná,

SALTARELLA.

SALTARELLA wysoko letnił podkásáta /
 Znáć że sie ná taneczek dziś przygołowála /
 A nošká / y pońcošká / ma koleniška cere /
 Sam trzewiczek iák kruzeczek / dáley niewiem wiereś :
 Widzac to że wćieta w pás / y wyrostu kštatnego /
 Mam zá to / że nie zmeli w tańcu tátku swego.
 Chybka w krzyżu / sudámná / iedrzna / mškla / wypráwna
 W galárdach / pášomeżiech / y wšech škólách sławna
 Nie Władlenkác tey imie / lámác sie nie bedzie /
 Ani ná głowie iezdzić : ná to sie zdobedzie
 Ze takie Capreolle bedzie wypráwiáta /
 Jákie tey kolwiek škoczna Lutnia bedzie gráta.
 Ale niźli sie oná rozbestwi / pánowie
 Co kto vmie dokázuy / niech Amphionowie

Smoy=

Swojskiego co zażyczyła: Lipke dla pocztaku
 Fortunnego mi zágray moy Kochány gadku.
 Jáł go idarák ida / y w tańcuć wciechy
 Wyda swoje / iák wiecie / pokrzył / sept / zárt / śmiechy.
 Wiec y raczke tey ścisnać: dobrzeli puls biie /
 Umie drugi pan Doktor / gdy sobie podpiie.
 Po lipce o Mácieiu drudzy tám woláia /
 A trzeci o Konraće: Muzycy nie znáia
 Co grác: bo sie iuz starych dawno zápomniáło /
 A nowych sie áz názyt teraz náiecháło.
 Włoch o galárde prosi / Zoldał o háyduká /
 Aleć mi jest y tego grzecznie skoczyc stutá /
 Mianowałbym / lecz nie śmitem / by sie nie rozgniewał /
 Jáłobym go zá skoczka iákiego rozsiwał.
 Bo te chybkosc ktorey mu dośc natura dáła /
 Nie ná sáły obrocił: Tám sie pokazáá /
 Bedy wiec krawáwy mylił krok pogáninowi /
 Aleć y skoczyc nie grzech cnemu Rycerzowi /
 Day zdrow skátał: ia milcze: á ty gray: sna krosi
 W plesy sie tám wydziéra / y o plesny prosi.
 Czolem po Rusku biac / kstalcownie wywita /
 To sie ku niemy posunie / to ia zá sie mita /
 Háse / pláse / wykrzyka: Jáki ráki zgoła
 Swoie koty wywiera / wystapiwšy z kóla /
 Włusá daley przećie go: Grzeczni mlodziánowie /
 Jedni świece / á drudzy sklenice ná głowie
 Trzymáiac spokoynichno ida świeczk owego /
 Ci wyrwáńca / á owi zá sie gonionego.
 Nástepuia wymyslne do fochow Cynáry /
 Tám sie wodza zá nosy / tám sie sobie páry

S W I A T O W A

Grzechow (kto taku chybil) swoich spowiadaię /

Y tamże sobie zaraz swe pokuty daia.

Y inż mlynkciem do nieba? Jaka struchá byla /

Takie y odpuszczenie. á w tym wystoczyła

SALTARELLA ná izbe / odprawiwszy swoje

Sáley / pióro obfyla krotochwila moje.

Dziewiata Pánná,

K R O T O C H W I L A.

KR O T O C H W I L A nie skapa iest czasu sáfarká /

Tá ani godzin liczy / ani zna zegarká :

Dniá y noc y nie pátrza: co sie iey náwintie /

To wlot nie náwroconym strumieniem wplynie.

Ztad iá stárszy názwali iákby krotká chwila /

Czásem z níá y w zkey drodze bližey bywa mila.

W obu rekách wesoły śmiech sobie piástnie /

Tym / komu rádá w domu / tak hoynie czestuie /

Zę sie iedni zá boći wstrzasnione chwytaia /

Y drudzy sie inż dobrze nie po rozpukáia.

Tám ZART / bráciey rodzony / pilen powinności

Swey / trefnemi zabawia rozmowámi gości.

Pánkrácy y z Czechádzkiem iákós teź tám wesli /

Dwoy sie nie pospolici spaczkarzowie zefli /

Alle przećie nie stoia obádwa zá iáie /

Jesli im wymyślnego Wálká nie dostáie.

Tu swoy plác Komedye tu Mástáry máia /

Tu y owi co idyćá do gory pnszczáia.

Y rozmáitych cechow Euglarze to owi

Co wíec ocz y sálbierstwem zmamia czlowickowi /

Tu siglarz

Tu figlarz czarnoślesznik / tu y mietelnicy :
 Tu y powosinogowie własnii niedzwiednicy :
 Tu gonitwy / tu łowy / tu gdy wiec spuszczaia
 Srogie bestye ze psy / iak sie porykaię /
 A ono meżny Brytan wieprza ostrolego /
 Zagardło dawi / drugi niedzwiedzia dzikiego
 Lanie / dusi / morduje / aż krwawey posoki
 Po rozusfoney skorze cieka z niego stoki.
 Tuż kiedy wiec koni ziadły na lwa okrutnego
 Wypadnie / iak wiec wita tam ieden drugiego.
 Gdy lew sęga pasczke rozdarszy tu niemu
 Jak syp posepny bieży / a koni zaśie temu
 Stalnym kopytem syki do wpasci myli /
 Aż miło patrzyć / gdy sie / y ten y ow / sili.
 Wiec y inſe biesiady / y igrzyska owe
 Ktore wiec rok od roku nastawaię nowe
 Lub y stare / z biala plęcia po sadziech pustosząc /
 Trawke / gaske / murke grąc / w roskosach labowąc.
 Tuż y owo wćiesna / kiedy w nocne mroki.
 Ogniska ręcę leci pod oblok wysoki.
 Wiec y owe Sobotki / ktore gdy palaię /
 Rozmaito rospusty przy ogniach dzialaię.
 Wiec / y chyże wysćigi / gry / skoki / turnieie /
 Ktore po dobrych myślach czas wesoly siece.
 A wſe inſe zabawy / moga tu y lgarki
 Cyganskię stanac / chcialem byl rzec praktykarki.
 Moga y zapasnicy y fermierze swoje
 Wyprawiac skutki / wolno wymyslac y stroic /
 Wolno sie y na blazna madremu biermowac /
 Wolno y bydż nim wiecznie / wolno dokazowac /

S W I A T O W A

Każdemu swego / od tych by sie nie spacháto
 Pióro / káże mu dáley : y takéi dosć máto
 Marozumu : komu w tych figlách czás nie zbieży /
 Już sie z Meláńkóltey takéi nie wyleży.
 A iá poyde do Graczoř : szczesćie fortunnemu :
 Kto przegrał / dáy odegrał. Do domu po swemu.

Dziesiąta Pánná,

G R A.

G R A tá Páńienká nigdy nie rádá proznuie
 Závždy w pracy / á szczesćiem odmiennie sáfúie.
 Zysk / y Stráte má w reku Credit wywołáá
 Z swych dziedzin / á niestátek przywołáé kázáá.
 Jest iákby z dziká plocha tey Numpy postáwá /
 Bo choć sie dzis rozgniewá / útro zás lástáwá.
 Pokazawszy wesołe CZOLO żáobliwy
 Tyl dá / stopá zyczliwá krotk y niey zdráblivy.
 Wsystko to nie : przecie ráń krosi wola kóstek :
 A drugi kárt : oboygá dáł ná stol wyrostek.
 Páńowie co woláli kárt / gre obieráá /
 Jedni w Máké / drndzy sie w Zelándá zmarwidá :
 Ci zás w iedne wrydziesći / á owi w Prymiré /
 Rozmáíta y chudzi tná Pácholey bire.
 W kupti / w kózer y w Szfánclá : ktorás ráń dusá
 Wywabia w zákrytego / z kázká smiáá Rusá.
 Drugiemu sie záchćiálo kóstkowáé Bigosá /
 Aleć mu sie cćnie czesćo siegááe do trzósá.
 Boie sie by go strawił / Owemuc smáćnie /
 Co inż zázáł / ále ow spluwa / co grosć ernie.

Bez lugu

Bez lagu Pána myia / co Dyabel broi /
 W izbie zimno / á moy sie inž iák w lázni znóí.
 Wstárto brudu / mušnio no chlopá po Kalcie /
 Nágładkość Fortunacie : darmo sie śmieciecie
 Tákci ten hándel omie : Ale ták hultáie /
 Náydzie we grze weźciwšy žart / y obyčáie.
 Pisána rozum ostrzy : wezy y računkú :
 Žkad godna osobnego w swey cenie šácunkú.
 W tey ták / iák / gdy przez práwo kto swego dochodzi
 Mlawšy wožnego / z Szláhta / wygral / y przewodzi.
 Nášto grzywien y iedne / Membran pokazány /
 Bywa časem extráktem piátym przekonány.
 Čásem / y czworgiem świádkow / kto teh lepszych stáwi
 Ten ná tym Trybunale lepíey sie odpráwi.
 Kto tež má trzeci zrekú Dekret nie odbíry /
 Przezyskow tyle drugie / wpadl w zakład sówity /
 Wáž kto śmítály / bo pewne zwycięstwo przy tobie /
 Ktoć sílen kiedy czterech máš Krolow po sobie.
 Grom práktykow / práwem sie počieray y z Pány /
 Dobryć mi w Jálowicza / ow / sube odžány.
 Kofski / tež swe zabáwy / rozróžnioné máia.
 Jedni rownego Zezá / drudzy Pášá gráia.
 Zaporowczyk / tež gđacze swa Sem odennáście /
 Džis Kope wygral / wezora przegrál ze dwánaście.
 Nūž w Wárcaby : śiadl / komu padl ná zezie goly /
 Šle to Kofski : day inšych : Czy sie chwieia stoly :
 Wíec Száchow dla zabáwy Pánom / á chlopietá
 Bierki / Kregle / Cegielki / ona tež niebožeta.
 Bo temu co przegráwa / ladá co záwádzi /
 Dla tego wíec wychodzić káza y czy ladži.

S W I A T O W A

Owo zaś szczęścia odmiana mieysca szuka: ali
 Jeszcze gorzcy: tu ci co wczora sie przegrali /
 Nazastrz chca wetowac / tam iak losy padna /
 Lubo z zyskiem / lubo tez znowu z stolu spadna /
 Przecie sie po ki sstacie mszczac strat zapalania /
 Tak dlugo / az sie drudzy do szczeru przegralia.
 To y z fanty do zyda niech Cnoty nie rusze /
 Ten co pioro wronil / wzialby y na Duse.
 Boday mi zabie mowi / na chleb wierzyl grosa /
 Ktory mi swego na gre nie rozwiaze trzosa.
 Kluz iak znowu: wiereby abo gry poprawic /
 Lubia odmienic: zgoda: gdy jest czym dostawic.
 Czasem sie y do restu / bledne szczescie wraca /
 Rozmaicite ostatni stan gracza obraca.
 W czym me tylko fortuna: Lecz y fortel placi /
 Ale to napewnieyfy: kto nie gra: nie straci.
 Albo y na Dudach grac tak przegrac nie moze /
 A snadz sie czasem Dudka ieszcze y wspomozie.
 Lecz zadza na ten ortel ludzka mi pozwoli /
 Pod strachem y nadzieia / szczescia stusic woli.
 Utoli to zysk slaby: / nie rachuiac straty /
 Na swa sflode / a imnie codo czyiey veraty.
 Bywa y to ze sie tak w tej toni ochynie /
 Dobrze drugi / ze ledwie w kosuli wyplynie:
 Ni ze Dyabla: byle nie tykal sie mego /
 Day szczesny zdrow przegrawal / gdy mu nie zal swego /
 Ja sie w zadna zabawic dzisia gre nie moge /
 Dom sie do tej obiecal / ktora idzie w droga.

Iedenasta Panna,

P R Z E I A Z D Z K A.

PRZEIAZDZKA sie w podroznym płaszcz widze ubrała /
 Tak mniemam że sie w drogegdzies nągotowała.
 Szeroki świat: test po nim przejeżdżać sie każdy /
 Lub ziemia / lub y morzem / człek doiedzie wszedy.
 Jey Koniuszy POGODA: dość ma rozmaitych
 Pojazdow / karek / broskow / dość y pracowitych
 Szkap na staniu / Woznikow Cugi przegrodzone /
 Gniade / Płowe / Cisawe / Szpakowate / Wrone /
 Grzebie y na poboczny Turck vglaskany /
 Rze / zlob gryzie / y kopa Setel farbowany.
 Mul / y Osiel / Lekryke dzwigac zwyczajony /
 Jest y Wielblad / elomoki ciężko nąiuszony.
 Stoia przy wstepnych brzegach wodopławne Flawy
 Którym trozeby Neptun dopuszcza isc w pławy
 Przez nie obeście brody / głebokiego Morza /
 Lub kiedy sie z nim wira / lub gdy zegna zorza.
 A pogodny Zephirus / y Boreas nagle /
 Pedzi na port szczęśliwy podniesione żagle.
 Nereydes Boginie / y Morstkie Syreny /
 Pokazawszy sie z Turtow po nąga pierś / Treny
 Zalobliwie / wdziecznymi głosy opiewania /
 Tym ktorzy płaskim wiosłem morze roscinania.
 Biegla Galera leci iak strzala w powodzi /
 Wraz okret niedosięgłym krotkiem w morzu brodzi /
 Moia Nymphá ladem sie pono pusci w droga /
 Bo woda ma swe strachy zagona nątrwoze.

Nie nie jest: bo y Panna / y Kosciofy sluzy /
 O ktorey ani niewczas / ani troska pluzy.
 Kolebke nagotowac / sobie rozkazala /
 Dotad niewiem / ale iuz wnet bedzie wsiadala.
 Bez mala nie VCIECHĘ nawiedzac poiedzie /
 Jesli tam / tedy z tamtad nie rychlo przyiedzie /
 Jeden lokay Wszędy BYL: drugi DALEY konie
 ROWNINA y PAGOREK. A sama na konie
 Ciekawego pieseczka / piastwie ZABAWĘ /
 Kro ochoczy niech wsiada: wzigroszy co na strawe
 Pieka komu nie cieza wiekopomne lata /
 Przewiedziec odleglego obce kraie swiata.
 Jest co y w Weneciey widziec / y w Paryżu /
 Ale sie tobie glupi niechce z klatki Czyżu /
 Sac ktorym y Niderland / y Wloska krajina /
 Z hispaniska / y Francuska / ziemia nie nowina.
 Ale zas na to miexce / zas takowych malo /
 Ktorem sie ledwie zraz / bydz / y w Bochni dostalo.
 Drugi y Krola nie zna: wyszedzy za worota /
 Zabladzilby do domu: O iaka sromota.
 Czemu y ku Malcie zaglem nie obrociec?
 Z slawa sie do dziedzin oyczystych nawrociec.
 Dom ktogo ma: nie zaiac / ani on wciecze /
 Ani sie na sasiedzkie granice odwolecz.
 Wszakze wolno y blizey / kro sie boi Morza /
 Nie daleko / y ladem / do Wegier z Podgorza.
 Dosć odmiány powietrza / zaiachac do Lwowa /
 A podno Algier bedzie w rychle y z Krakowa.
 Z ktorego y na Kleparz / komu cieza nogi /
 Moga bydz dwa noclegi zley / y mylney drogi.

R O S K O S Z.

Allec sie pono / y me pioro zapomniato /
 Boć sie tu procz V C I E C H Y nie piśać nie miało.
 Biała do Czeszochowey Rus na odpust iedzie /
 Komu miło niech iako cnotliwy / z nią wśiedzie.
 Zielony MAY Seangretem / przez rozkwitłe gaje /
 Pedzi konie krzykliwe w požadane kracie.
 Biezem trząśka forytarz: O C H O T A wesoly /
 Porocznymi rżnac lake / wonnobyuna koły.
 A bracia na strzelnice nasy sie zmawiaia /
 Tam abo do pierścienia z kopiią biegaią.
 Abo konia do kola żartkiego przywodza /
 A ztad sie im podrozne też wćiechy rodza.
 Myśliwi w pole ze psy: Prokuratorowie /
 Na Trybunal / a na Seym Pánowie Postowie.
 Wszytko to Jázda: ale ta tu plác straciła /
 Ktoraby wiec z kłopotem takim przychodzila.
 Koskosna zgoła ma bydz / ztad tu chłopek / ani /
 Mieysca máia co w błocie polgnawsy furmánt.
 Ciestkie wozy dzwigaią / ani Pielgrzymowie /
 Owi co zebrzac chodza / do Rzymu surowie.
 Ja wsiadam do V C I E C H Y / na koczey okryty /
 Udziámstemi kobiercy: tam final obfity
 W niey pioro me wtopi / a Koskosy czotem /
 Wderzywşy / z tey P A N I E N / rozstanie sie koletem.

Dwanaſta Pánná,

V C I E C H A.

W Dzieczne dziewcze V C I E C H A w pieſzoney poſtawie /
 Wſzytkich rwie oczy na ſie / y zniwala práwie.

S W I A T O W A

Kochanką to swey Pániey / bez niey nie umieia /
 Nie drugie towarzyſki : ani ná piac smieia /
 Jey ſie puſcić / ona im guſt przyiemny dáie /
 Oná lub gdy zachodzi / lub gdy zorzá wſtáie /
 Ma ſwe czáſy / y wczáſy : Apollo ſam taki /
 Ktoryby iey wiliózyé / mogli wſytkie przyſmáti /
 Pióro me nie wydoła / Nicoli rozgłóſi /
 To / ze oná ná d inſe / dluſſe rucho noſi /
 Oná ieſt Clauzula : tá to Kończy ſtádo /
 Które ácz Końcá nie ma / miałoby go rado /
 Bo kedy Końce dobry / táń wſytko ſmákuie /
 A miód ſam gorzki / w którym zóie ſmáć záwóteulé /
 Smácznáſ zgóla V C I E C H O / bez wſelkiey przyſády /
 A nie widze do ciebie żadney inſey wády /
 Tylko żeſ ná tym ſwiećie tak y my do czáſu /
 Poſi / poty / záżywáé przecie / ſwego wczáſu /
 Szkodá ſmierci wſpomináé : bo ſie záſ drugiemu /
 A V C I E C H Y odechce : Czyń ty pióro ſwemu /
 Propoſitowi doſyć / tym co komu miło /
 Czci Któreſzby : V C I E C H Y ſerce me lubiło /
 Nlech ſie káſzdy ma do ſwey : piekna rzecſ ſie bawié /
 Z M V Z A M I ná Párnázie : piekna láca trawie /
 Ná Krolow wielkich Dworze : Piekna Marſowego /
 Dzieku prziaé : Nle zelzy tym nié ſtanu ſwego /
 Choć y w Kupidinowych ná czáſ ſránkách ſtánie /
 A z Wenera ſie zbráci / á ſwoie Kochanie /
 W iey fánorách oehynie : albo Lázowy /
 Pochlebi / w domu bywſzy rad przyiáćielowi /
 Wolno w zártý / y w kártý : á przy dobrym zdrowiu /
 Nlech y ſyra Ceres ma wſytko pogotowiu /

R O S K O S Z.

O budy nie w te pannon ledwie co zagrata /
 Uż im pod foregaly / same nozki drgata.
 Młodzy w tany / a ci zas / co tuż poświęli /
 Beda podno kominá pilnować woleli.
 U w piwo przysalanych nátopiwosy grzanek /
 Práwiac o starych dzieciách / ssac zielony zbánek.
 Lecz sie ná mie Diánná moia rozgniewata /
 Jem ich tu przytoczył: młódz tylko kazata
 Swymi zabawy raczye / bo wszystko w starosci
 Slabo idzie: y Roskosz w niey swote godnosci
 Nápol tráci: do tych rzecz: w ktorých wre krew młoda
 Tym iesli swiat nie pluzy: y chleba im skoda.
 Kto mysliw niech swa trabe w łowy nágoruie /
 U po zielonych knieciách myslí rozforuie.
 Uiechay po gestych płochy krzewinách zwierz goni /
 U mysl swote nápasie / w wcieśney pogoni /
 Uiech mu Ogar ciekawy po gestwinie stoli /
 Bo go snac ráki / sluchac niz slowika woli:
 Spoyrzyś: alic ruszony / z spokoynego wczasu /
 Zbrádnym sládem wypada Rusy Janusz z lasu.
 Ktorego ledwie chciwi mysliwcy zoczyli /
 Brzyt / huk: rádzyby za nim y las obállli.
 Uż leca do hárapu: wielkicy dokazáli
 Rzeczy / ze zwierzateczko liche poimáli.
 Wiec y biedne praseta potoiu nie máia /
 Bo w wielkicy nieprzyiadni z Jastrzabem mieškáia.
 Uż Sokoli / Karodzy / y myslistwa inne /
 Ktoremí polegáia duszyczki niewinne:
 Co wszystko dla wciechy / ktorey y wysokie
 Bola niebieskie sluzá / y wody glebokie.

Miła rzecz y po rzekách w pogodna wiec chwile
 Wiechać sobie iaká krotochwilna mile.
 Miła też y po ladzie przechadzać sie: ono
 WIOSNA Zime wypadza á łąkom kazano
 Aby sie swym zielonym plaszczem przyodziały /
 A Gaie sie w rostkwiela Czámare przybrały.
 Glosy sie rozlicznego ptástwá rozlegáia /
 Po rozwitrych Dabrowách / przy ktorych igraia
 Syte stáda / á máli pásterze przy wodzie
 Gráia tańce w Mulkánki w Jáworowym chłodzie.
 Piáć trunek z droiowy / tych bydło rogáć
 Slucha: y w plesy idzie: á kozki brodáte
 Cynary: y gonione / po gorách táncuia:
 A owieczki galárdy zárekie wypráwuia.
 Rybá drga w cichey rzece / Rák sie w gestwe kryie /
 A ślepy kret po wierzchu kručhe brzegi ryie.
 Gdzie spoyrzym wśedy nowe cieśa nas odmiány /
 A wesela dodáte / czas nam požádány.
 Gospodarz z weda idzie / á geste wiencierze /
 Wespól z soba / ná zdráde drobnych rybik bierze.
 A z iedrzynym się obłowem / zás ku domu wraca /
 Żyw swa praca: ná kramny przysmak nie wtraca.
 Zábiegla gospodyni / iárzyneczki śicie /
 A mokra ná zepzale grzadki rose leie.
 Sádownik mlóda szczepi látorośl w ogrodzie /
 Pochyly ryiác przekop ściekátacey wodzie.
 Wrobl mály zá Mácierza pod dáchem skwierkoce /
 A w sádzitech nie doyrzale iuż kwitna owoco.
 Wfyskto sie iakby znouu ná swiát głodny rodzi /
 W tym L A T O ná posilek Wiosnie zás náwchodzi:

R O S K O S Z.

Ktore kłosianym wieńcem / swe rostkwiłe skronie
 Obtoczywszy / spocone gdy Phaeon konie:
 po biegłym niebie pedzac: Słońcem żągorzała /
 Piecze ziemie: Łąże wiec kose żądzewiała
 Wytoczyć kosiarzowi / á buyney swobody /
 Zielonych łak pozbawić / w gorace pogody.
 W okolicznym sąrtuchu / żeńce wiedzic stary
 Gospodarz: á ci sierpy w Cererzynie dary
 Zapuścicowśy / żyzne zdźbła / rzedem podcináia /
 Te w stopy wiąza / owe w kopy wkládáia.
 Powierzone y z Lichwá plodna rola ziarno
 Wracá kreditorowi: Ktoemu gdy párnó /
 Od słonecznych promieni wstepuie w cienie /
 Gdzie łagodny Zephirus powiewá: prágnienie
 Zákrapidac seřliwé / z wychłodzoney fláse
 Jedrznym napoieć: Tám wiec pánienczki náse
 Len bióra: á to ich jest gospodarstwo chéiwe /
 Gospodynie zaś sámy / w swoich rzadách żywe /
 Z ogrodow rozplodzone ośiewki zbieráta /
 Tymí puste spiżárnie znóu nápełniáta.
 Sam w stodolách wřáwnie przesiedzi: á brogi
 Już gęste nápełniowśy: ořátek tka w stogi.
 Zwiozśy wśyřtko do gumná / po pracy wydycha /
 Weym LESIEN nástepuáć / z plácu Látó spychá.
 Tu nówe delicie / tu sie otwieráia /
 Nowe czleku rořkoszy / ktorych dořyć máia
 W káźdey czeřci doroczney ludzic ná tym swiećie /
 Bo y w odmánách czásu smáć jest / táko wiećie.
 Tu inż swoy sády owoc ktorym hoynie były
 Uż tu ziemi gáleżie schyláć zrodzily /

S W I A T O W A

Oddała dzieciznemu p[an]u: w[ra]ż doyrz[as]te
 Win rozplodzonych gron[ach] / pożytki niem[al]e
 Czynia dozorc[om] swoim: k[ol]o tych czel[ad]zi
 Dosć pr[ac]uie / iedni ie gniora / drudzy w k[ad]z[al]
 Sok wycisniony leja: ktory wiec zwinice
 W beczki stocz[ys]w[ys]y / nosa do chłodney piwnice.
 To zrob[ys]w[ys]y gospodarz porzadnie wesoly /
 Kad z swymi przy kominie / siada przytacioly.
 A kruszwin[ie] piastuiac w reku polewany /
 Co dzień sobie z bracia swa podp[is]ta ziemiany.
 Na spolnych sie biesiadach Szlachta bankietuie /
 Dzis tego ten / a on go nazatutrz czestuiie.
 Ceres / Bacchus / y Venus rece sobie daly /
 Aby w[ys]yskkie trzy w[ys]edzie pospolu bywaly.
 Jelen skoczył do wody ZIMA sie prowadzi /
 Nie trwozicie soba: y tey badzmy zgoła radzi.
 Uzaz y ona w[sc]iech tez swoich ma malo /
 A ptoroby wypisac ich nie wydolalo.
 Ona swe rospusciw[ys]y srebreniene wlosy /
 Bialymi przyodzi[al]a iedrzna ziemie kosy.
 Ziemie z woda lancuchem krzyzcalowym spie[la] /
 A rzeki przezroczystym Diamentem scie[la].
 Bydlo sie w w[sc]isoney skupilo oborze /
 A furra kes zdrozaly / ze zimno na dworze.
 Zyd Sobola potrzasa: P[an]ska kuba Rysia /
 Takze y Ferezya zagrzeie mie Lisia.
 Ciepla izba to monstruk na mroz troardousty /
 Niechay m[ar]znie iako chce: ktocz sie w niesopusty
 A tańcem nie zagrzeie: a smolne kominy
 Stoia za kamikule / dawne to nowiny.

Poroczna sie sanica białym ściele śniegiem /
 Saneczki sie ślizgają bystrołodem biegiem.
 A farbowany iako ptak pod strzydby leci /
 Dniem y nocą / miesiąc mu iasnoci świeci.
 Wyryzy drugi / a ono iak szkod dnia poswiada /
 Ty / z cudza żona / mowi / ziecąc na tray swiata.
 A z nia sobie wesołe gdzies trawie godziny /
 Ale sie y ten darmo trapi bez przyczyny.
 Ożenić sie / to fortel / a mieć sobie swego /
 Cudzemu dawszy pokoy / aże do nowego.
 A ten ci stan ma swote osobne pieśzoty /
 Z piękna miła (komu ia Bog dał myśli) zloty.
 Wiele plynie / powiadaia. A sam Stworca tego
 Był z wiastku wynalezca w Kaju małżeńskiego.
 On Jadamowi Jewe / ziegoż ziebra stworzył /
 Onże mu do rosyjskiego sam oczy otworzył.
 Ale nie wyiał koci z piety / ani z czola /
 Lecz z bołu / skąd małżonkom w takie szrodki zgoła.
 Potrafiąc trzeba / iakie do spolney miłości:
 Bylyby nazdrożnieysze / a w swey powinności
 Poczuwając sie ludzkie rozmnażać nasienie /
 Aż po ostatnie swiata tego pokolenie.
 Ale sie do VCIECHY wracając: choć tego
 Bo panna / nie rozumie: przecie wśelakiego
 Pozwala w tym spoieniu w kontentowania /
 Ktore wiec do samego wloka sie swiedania.
 Aż w rok pełna poćiechy tey kolebka bedzie /
 Z ktora sto krotchwilnych zabawczek iedzie.
 Czasem y mlode dziecko rozśmiechy / a czasem
 A pi / stunka wćiechy: Ale kiy za pasem.

S W I A T O W A

Kupá syno w oycá namniey nie f:ásute/
 Gdy z nich ma swe poćiechy/ smac y rádość czuie /
 Gdy ná pierworodnego Cnote/ Mestwo/ Slawe /
 Pátrzy Tárus sedziwoy / á on iuz buláwe
 Wład Rycerska družyna otrzymał / z kąd iego
 Zna posługi Dycyzyna / zna y przeważnego
 Unimnsu dzielności: w tákich y włos síwoy
 Odmladza sie poćiechách á smac ten szczesliwoy /
 Rodziciel / y po śmierci w tákim synu życie /
 Wo niesmiertelney slawy robak nie rozryie.
 Utołi przecie koniec Smierc tego wšyſtkiego /
 Cokolwiek czleku ná tym świećie namilšego.
 Tá y Pánia / y Pánny / y wšyſtkie wywoći
 Z gruntu te fochy náſe / á nas w proch obroći.
 Wá co wspomniawšy / z stráchu pióro leći z reki /
 A niechce wiecey sluzyc roſkoſhy przezdzieki.
 Dobra noc Delicie: A iákož sie z wami
 Rozstác: rydl á motylá rozstrzygnie was z nami.
 Niechceć sie pióru od was: Lecz mu sie zwiódziało /
 Jáko by coš w te słowá ná nie zawołało.

VANITAS VANITATVM
 ET OMNIA VANITAS.

O W niemáſći ná świećie nie zdrádnym trwálego /
 Wšelka rzecz bywoſhy / ginie: Smierc koniec wšyſtkiego.
 Wiec y czas odmiennóſci tyſiac z ſoba rodzi
 Z ktorých tyſiac fráſunkow ná czleka przychodzi.
 Noc y dzien predko bieży: á śmierc náſtepuie /
 Játa oſtátni termin: niech sie kto chce czuie.

R O S K O S Z

Świąd/ Szatan/ własne Ciało bitwe z czelkiem wiedzy /
 A iakoż tu nie wpąć / Ktoż przepieczon będzie ?
 Madrość jest nąd wśyſtkiem zgoła mądrościami /
 Pomniec / ná nie vchronna pogonia zá námi
 Śmierci nie vblagány / Ktora ſwe wyroki
 Miece ná wśyſtek narod ludzki / bez odwołki.
 Bo po śmierci on co tu / przed nim wiec padano /
 A niſkie mu vkłony z boiaźnią działano.
 Z roſkwitley kraſy ſwoiey bedac zgołocoony /
 Zoſtáte w trupa brzydkość ſtraſnie odmientony.
 A zá one páłace wzgóre wywiedzione /
 A pokoie mármurem ſladrowym ſádzone.
 Z kłtu tarcie / ma w ſobie trunná ono ciało /
 Ktore ná ſwiećcie gmáchow doſć koſtownych miało.
 Miáſto ſlug / Ktorych wielkie ſtawáły gromády /
 Bedzie orſak / z rozliczney gádziny ſkárády.
 Kobak / Waż / y Jáſczurka páſtwia ſie zgnilego z
 Członki ciała : nieſtetyſ ná cześć ſwiátá tego.
 Wúż zá one pieſczone / ze złotá bláwary /
 Zá drogo tkány vbior / zá roſkoſne ſáty.
 Sproſna będzie ná cieie leżec gnoiu ſmátá /
 Ach/ ách ſwiećcie nieſwiećny / táż twoiá zapláta.
 Márnóść jeſt tego ſwiátá / ſmak nąd márnóściami /
 Ze wśyſtkiem ſwoimi Pompy/ Koſtoſkami.
 A przecie ludzi mlodych / ná tego tak wiele /
 Krotkie rádoſci káże / y hárdzie y śmiele.
 Non licet plus efferre quám intuleris.

Seneca Epist. 102.

N Algo człek ná ſwiát idzie / w grzechu y boleſci /
 Mátká go włáſna rodzi / zá on ſwánt niewieſci :

S W I A T O W A

Z płacem na świat wychodzi / z płacem zchodzi z niego /
 Cui wniózł nie / nie bierze też zjad z soba niczego
 Nledz / kłopot / choroby / skwierk Ziemi y Lecie /
 Wszytka zdobyć ludzkiego żywota na świecie.

N A T O S Z.

Fontany / Wirydarze : Wonnobuynne Sady /
 Marmurowe pälace / wesole biesiady.
 Drogi pokoy / dostatki potraw / swierna sara /
 Mielkie łozę / orszak slug : w szczesćiu mlode lata.
 Nie trwale to marnosci bo ich czelk odbieży
 Nlago / gdy nieodwloczney czas go smierci zbieży /
 X dumy sie tak dym nieplodne rozwieia /
 Kiedy sie nam pozegnac smierc kaze z nabytka.
 Jako paw gdy pozorny swoy ogon rozwinie /
 Pysni sie w slicznym pierzu / a wnet go ominie.
 Buta / skora na nogi spoyrzy vbrodzone /
 Tak swiat frastka / kto spomni na to ze stworzenie.
 Z ziemie ciälo w proch sie zas obroci / a w grobie
 Bedzie strawa robactwa : iako ty kto sobie.
 Pościele na tym świecie / tak sie wyspi z gola
 Tam gdzie go nie hamowne smierci skawta kola.
 Kzeli ktos : Boze igrzysko jest czelk : y prawdziwie /
 Bo sie ni nacz nie zeydzie / procz na smiech kto żywie /
 Jesteśmy iakby na gre / osoby obrane /
 X odprawuitemy z lary / żarty lzy oblane.
 Lecz skora nam cielesna czas zerwie maskare /
 Kto żyjac smiechy stroil / ten bolesna kare /
 Po smierci odnieśc musi / a kto tu wylawat
 Lzy za grzechy na ziemi / bedzie w niebie a

C Z A S .

W Szyſtko idzie za czasem /
 Jam żyw: a śmierć za pąsem.
 Jeden w łodz / drugi z łodzi /
 Ten kona / ow się rodzi.
 A zbior oycá kapego /
 Z rak potomká hoynego
 W cudzy się dom obraca /
 O w zbierał / ten wraca.
 We mgwieniu oká ginie /
 Kto się śmierci nawinie:
 A ktoż taki ná świecie /
 Co ten węzeł rospłecie.
 Sa granice wſzytkiego /
 Cokolwiek szerokiego /
 Ponoſa kráie ſwiátá /
 Każda rzecz kończy latá.

N A D Z I E I A .

F Ortuná / odmienna pání /
 Dzień / y noc / záprzągſzy w ſáni /
 Wózneca / czas wczyniła /
 W wſzytek ſwiát obieżdziła /
 Każdy / kto tej duſa / tráci /
 Bo y niey credit nie płáci:
 Omyłka się pieczetuje /
 Śmiech / y płacz / w reku piáſtuie /

S W I A T O W A

Żartkim / w mieyscu Polem biega
 Tego co iey nie zna siega :
 A tych ktorzym sie znać dała /
 Nijsa / iuz ich zaniedbała.
 Wapć w szczęściu nie potrzeba /
 Jednemu / da zgebe chleba /
 Umorzy głodem drugiego /
 To iest własny wrzad iego.
 Nie lednego / co zaszćie /
 Omyla żniwá nádzie /
 A ci co sie nie spodziali /
 Czestotróć zna choć nie siali /

C N O T A:

Cnota grunt : frąská zloto /
 Wsystko to ziemiá / boro :
 Wsystko to Czas rozchwicie /
 Cnota sie nie zstárze.
 Bogáctwá nie lednego
 Zágubily / glupiego :
 Na Cnocie ni ktu nie tráci /
 Sam ja Bog dobrze pláci.
 Smierć nie bierze pienieczy /
 Ani folguie nedzy /
 Nie iák cie zástanie /
 Tak podz do Woystá pánle.
 Tu sek ná onym świećie /
 Tam sie smáku doiećie /

R O S K O S Z.

W Cnocie / bez ktorey siebie /
 Nikt nie oglada w niebie.
 Grobci ciało odkryje /
 Robak kości rozryje /
 Ziemia w ziemi / a dusze
 Bogu poruczyć musze.

Z L O T O.

Dobre złoto przy Cnocie /
 Lepsza Cnota przy Złocie :
 Ma sie dobrze zlosliwy :
 Przec ma zebrac Cnocliwy.
 Nic nie jest Cnota w niedzy :
 Trzeba do niey pieniedzy :
 Na Cnocie nie wtycie /
 Aco dzis z Jalmuzny zyte.
 Wiem : choc Cnocy nie ganie /
 Ze nie da nie Zyd na nie :
 Rzadkiey poklon dacie /
 Kazdy z worki przestacie.
 Aco raz pioro wroni /
 Cnora go nie wgoni :
 Dosć Cnocliwych v Gary /
 Prosi o selag stary.
 Rátowalbym bliźniego /
 Nie mam czym bo samego
 Tenże molzrze / a Cnota
 Obumarta bez złota.

MORS VLTIMA LI- NEA RERVM.

Æquo pede pulsat
Pauperum tabernas
Regumq̄ue turres, &c.



B Kela ziemia moy Zamek / a pokoy tarcica /
 Na lokiec w ziemia moy sklep / y moia pironica.
 Poduska twardy kamien: vbior / gnoiu smata /
 Kobak sluga: To wszytká korzysc tego swiata.

DO CZYTELNIKA.

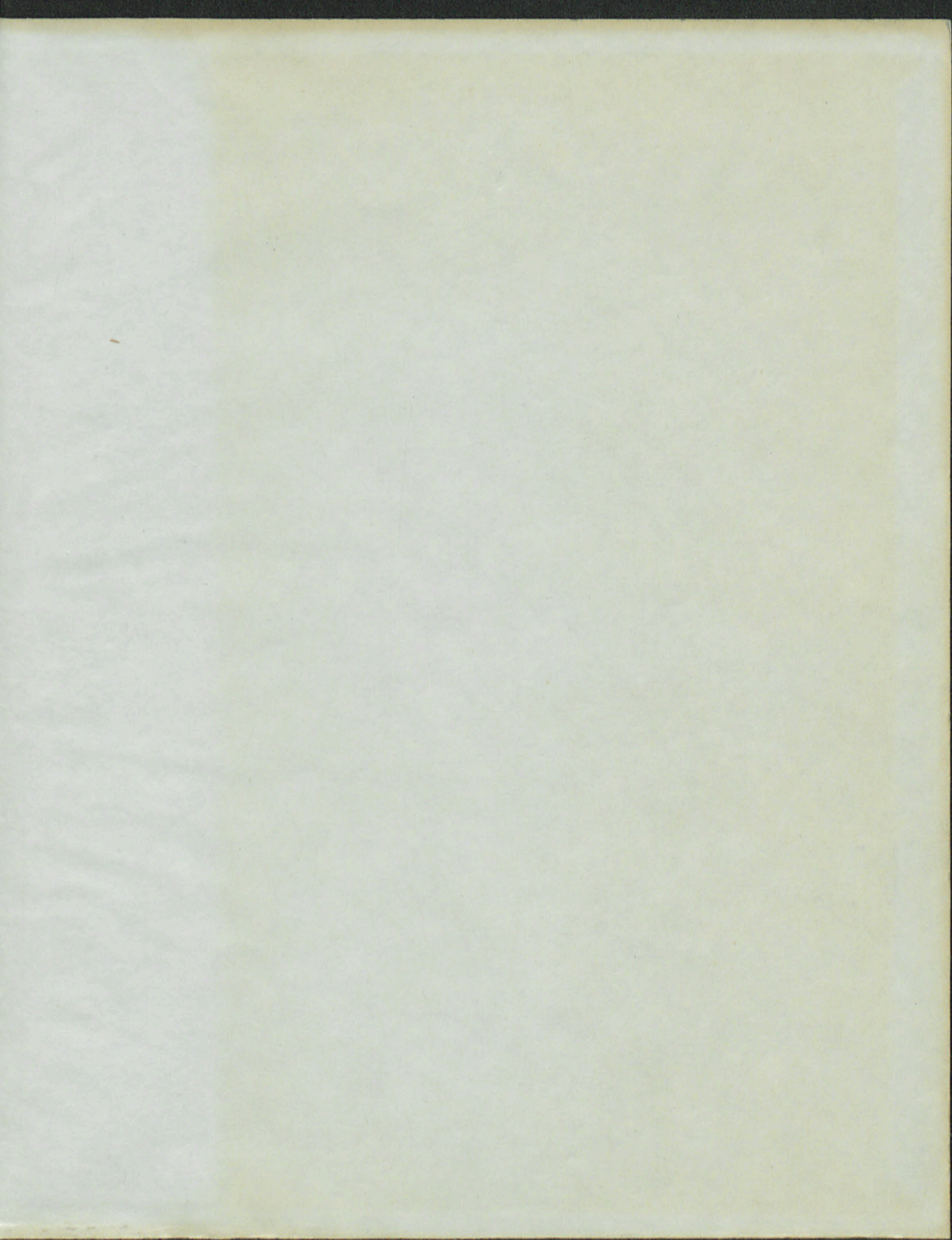
I Jeśli pioro w czym zbladziło /
 Przeciw roskoszy zgrzeszyło /
 Ty sie co czytasz nie gnieway /
 Ani sie ze mnie nasmieway.
Do wroskoszy trudno było
 Nie potknac sie / wszak to miko
 Czasem bywa w krotchwili
 Choc kto w tańcu taktu zmyli:
 Ani to obrązy rodzi
 Ze sie ten zmacza kto brodzi /
 Sstaw celnem komu to wadzi /
 Ze kto lichem na ścianę sadzi /
 Ze mnie takó zgesi wodą /
 Żyli moyrym / moia szkoda.

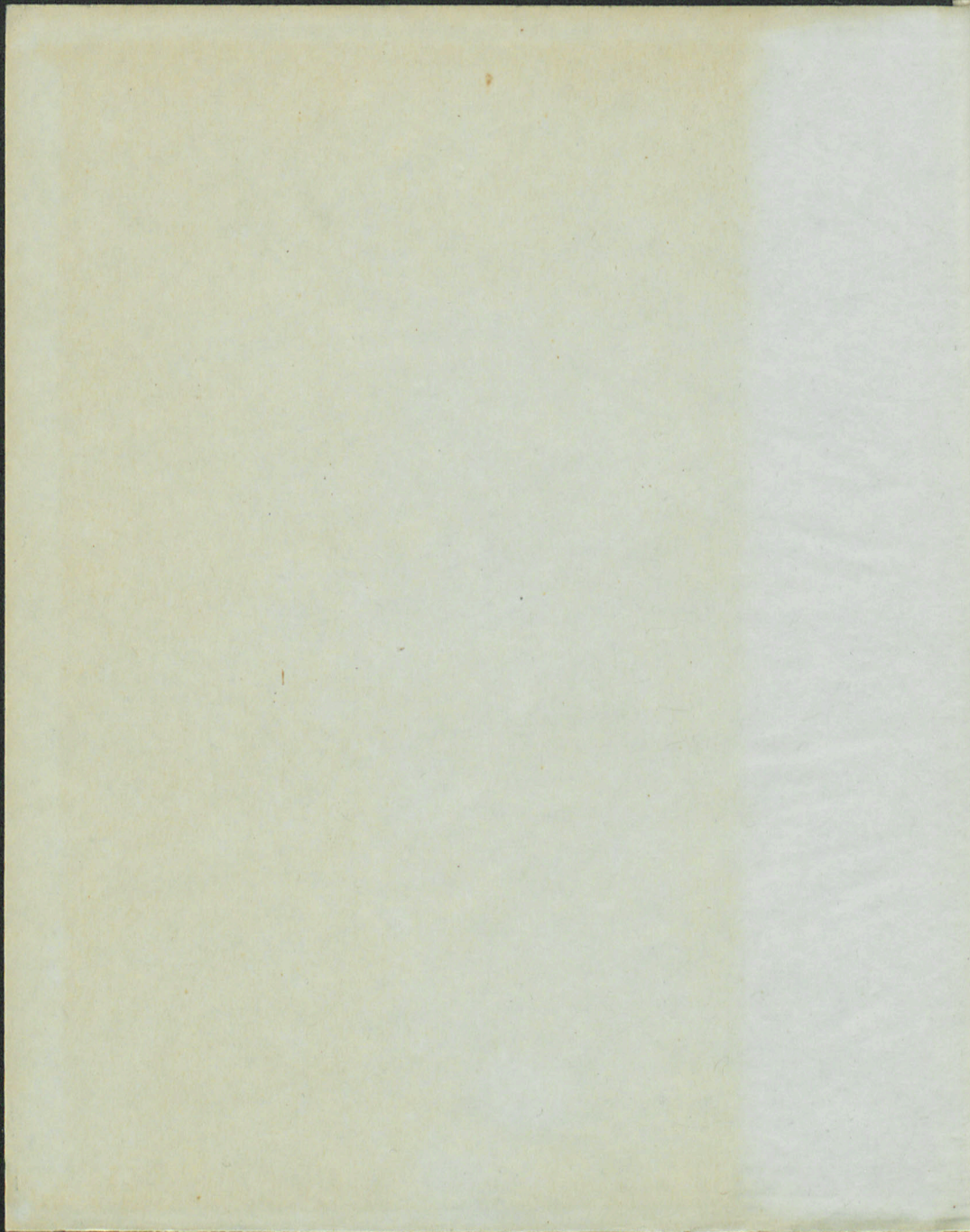


DO ZOILVSA:

ZOile, nie wárcz / nie kásay /
Ani psím pyskiem potrzásay :
Co sie kolwiek nápisálo /
Roskosy sie k woli zstálo.
Ktora ieslic nie iest miá /
Dáyzdech / w nedzy : á mogilá
Twojá zároslá potrzywy /
Abys y po smierci żywy.
Kiel swoy w tym ziólku zostáwił /
A imie swe párzac wstáwił /
Bgay / parz / żyj : dáj sie wdarwił.







OPRAWĘ WYKONANO

w prac. inż. konserwat.

Biblioteki „Ossolineum“

Data 14. 10. 69 podpis Łlajch

